

Maciej Świeszewski

Z Maciejem Świeszewskim rozmawiali Łukasz Ratajczyk i Karolina Walczak.

Łukasz Ratajczyk: Czy malarstwo jako środek wyrazu jest nadal aktualne?

Maciej Świeszewski: Za pomocą ołówka możesz przedstawić treści, które są rewolucyjne, a mając do dyspozycji sto komputerów możesz pokazać artystyczny banał. Nie na tym to polega. Wszystko to sprawa inteligencji i talentu. Popatrz na to, co się dzieje. Byłem niedawno w Los Angeles, Nowym Jorku i oglądałem tam wystawy malarstwa, wejść tam nie można takie tłumy, a u nas wmawia się nam, że malarstwo umarło? Jest tam cały wachlarz sztuki współczesnej, tylko o tym się u nas nie mówi. Masz realizm, abstrakcje, całą różnorodność współczesnej sztuki. To nie jest tak jak nam się wmawia. U nas zawsze należy maszerować w określonym szeregu artystycznym, a kto się wychyla natychmiast skazany jest na banicję. Malarstwo umarło? Któż to powiedział, że malarstwo umarło? Czy dusza ludzka umarła? Czy prawda jako pojęcie umarło? Powinna dawno umrzeć. Malarstwo jest obrazem duszy ludzkiej w całej jej różnorodności. Wymaga rzeczywiście znalezienia odbiorców wyrafinowanych i ludzi mądrych, ale to nie jest takie proste. Żyjemy w czasach popkultury i to jest chyba najbardziej przerażające.

Łukasz Ratajczyk: Można powiedzieć, że malarstwo jako środek wyrazu powinno działać niezależnie i alternatywnie do innych mediów? Idea sztuki jest w zupełnie innej sferze...

Maciej Świeszewski: Mnie się wydaje, że główna przyczyna niezrozumienia malarstwa tkwi w ludziach niekompetentnych. Nie wiem jak to powiedzieć, żeby nikogo nie urazić. Im samym nie udało się nic osiągnąć w tej dyscyplinie i stąd ta niewiara w coś, czego nie pojmują, a niejednokrotnie nawet nie uprawiają. Ja w malarstwo wierzę i uważam, że jest sztuką wspaniałą i niezwykłą. Tylko jeżeli nieuka dopuścisz do reaktora jądrowego to też ci udowodni, że to jest bzdura. Tak samo tutaj, zawsze patrzy się na to, co kto w życiu zrobił. Co kto mówi i co mu się udało.

Łukasz Ratajczyk: Sporo osób przychodząc na Akademię nie jest świadomym tego czym się mają zajmować, czym jest sztuka, są rzucani w miejsce gdzie mogą zajmować się malarstwem, instalacją czy sztuką performance. Jak nakierować ich żeby uprawiali malarstwo, czy należy nakierować? Teoretycznie jest wydział malarstwa to powinniśmy się uczyć malarstwa, jednak wśród pracowników uczelni i środowisku twórczym widać taki trend, że malarstwo to tylko jakaś droga, można się przecież zająć czymś innym. Czy początkującego studenta warto przekonać, żeby jednak realizował się w malarstwie?

Maciej Świeszewski: Pytasz się mnie o coś, co jest dla mnie oczywiste. Jak ja mogę studenta, który przychodzi na wydział malarstwa wprowadzać w stan kompletnego zwątpienia w studia na wydziale malarstwa? To byłoby wbrew temu, po co ja tutaj jestem. Po to tworzone były multimedia i po to są inne wydziały i kierunki na tej uczelni, żeby każdy zdecydował się, czego w życiu poszukuje. Jeżeli studiujesz malarstwo, to powinieneś być głęboko przekonany o tym, że te studia są ci potrzebne i chcesz się w tym wyrażać. Jeżeli idziesz na studia muzyczne i chcesz być kompozytorem to nie zajmujesz się wioślarstwem, które też powoduje szum i wydawanie dźwięków. Malarstwo jest sztuką ściśle określoną tylko po prostu większość ludzi i artystów rozmydliła to wszystko. Czym jest malarstwo? Ja nie mam wątpliwości, czym jest malarstwo. Coraz częściej okazuje się, że sztuka to jest to i to, wszystko jest sztuką, to nie jest prawda. Nie wierzę w to.

Karolina Walczak: Czy uważa pan, że osoba w wieku 20 lat jest już na tyle zdecydowana i wie, co chce w życiu robić? Mi się wydaje, że jesteśmy jeszcze na takim etapie, że dużo szukamy...

Maciej Świeszewski: Pamiętaj o jednej rzeczy, że malarstwo jest punktem wyjścia do wielu dziedzin w sztuce. Ilu reżyserów było malarzami, ilu pisarzy było malarzami? To nie jest powiedziane, że ty studiując malarstwo będziesz uprawiała malarstwo. Ono ma dać tobie to, co dla ciebie najistotniejsze. Natomiast nie można iść na malarstwo i gardzić tym tylko dlatego, że się nie umie rysować i malować. Schylę głowę przed człowiekiem, który wspaniale maluje, nie ma żadnych problemów z rysunkiem, ale powie: „chwileczkę, mnie to nie interesuje, do widzenia”. Studia są po to, żeby nabyć jak najwięcej wiedzy i zrozumieć, co jest tobie potrzebne i czy rzeczywiście malarstwo zapewni ci jakiś rozwój wewnętrzny i duchowy jakiego oczekujesz i potrzebujesz.

Łukasz Ratajczyk: Wracając trochę do poprzedniej odpowiedzi, tak właściwie. to czym jest malarstwo? Często spotyka się twierdzenia na przykład przy sztuce video, że obraz jest malarski, że to jest malarstwo tylko w ruchu.

Maciej Świeszewski: Dlaczego nie poetycki, matematyczny, fizyczny, czy video to nie jest fizyka, to nie jest chemia? Tylko pójdz na wydział chemii i zrób przewód z video. Powiedzą albo „idź pan do psychiatry” albo „spadaj pan stąd”. Są pewne granice, dlatego masz tak świat podzielony, że masz sztukę, która też się dzieli na pewnego rodzaju segmenty. Oczywiście w głębszym pojęciu sztuka jest wieloraka i wielopłaszczyznowa, ale dalej w to wchodząc malarstwo jest malarstwem. Można się sprzeczać co do idei czy wolisz malarstwo abstrakcyjne, realistyczne ale jest to sztuka

ściśle określona. Student wydziału malarstwa powinien kończyć tę szkołę nie tylko ze świetnym warsztatem, przygotowaniem filozoficznym i wiedzą o malarstwie, ale również ze świadomością możliwości, które malarstwo daje. Powinny być różnorodne pracownie o kompletnie zróżnicowanych programach artystycznych, a obok powinien być realizowany trzon pozwalający na świetne przygotowanie w dziedzinie technologii rysunku i mistrzostwa warsztatowego. Ja też studiowałem w tej szkole i wiem jakie dramaty przeżywałem, chcąc nauczyć się tego co było dla mnie niezwykle istotne, czyli mistrzostwa - wy życie w złotych czasach macie tak nieograniczone możliwości jakich do tej pory nikt nie miał. Przez szereg lat rysowanie realistyczne było uważane za małą czynność, więc kiedyś poprosiłem jednego z profesorów o to, żeby mi dał małą którą rysuje jak Leonardo da Vinci to dam mu milion dolarów, ale małą która maluje jak większość to ja mu przyniosę z każdego zoo, dać jej tylko pędzle i farby oraz parę bananów to namaże.

Łukasz Ratajczyk: Co pan sądzi o kondycji realizmu albo szerzej figuracji w obrębie samego malarstwa?

Maciej Świeszewski: Jest mi trudno na ten temat się wypowiadać, dlatego, że ja sam jestem raczej realistą, aczkolwiek to nie tak to końca. Dla mnie realizm przy mojej postawie i mojej wizji świata daje mi możliwość pokazanie tego, co czuję i co myślę. Gdybym miał inne poglądy na świat, inaczej widział rzeczywistość, może bym malował abstrakcje albo zupełnie co innego. To jest związane z filozofią i moją wiedzą. Teraz mając sześćdziesiąt lat, patrzę z perspektywy na sztukę na świecie i na to, co się stało, co się dzieje to jednak jak wracam do Tycjana czy innych mistrzów to znajduje w nich większą dawkę prawdy niż w tych wszystkich wrzaskach. Żebyście mnie źle nie zrozumieli, nikogo nie namawiam do malowania tak jak Tycjan aczkolwiek jego obraz Miłość niebiańska i miłość ziemską zawiera w sobie o wiele więcej myśli rewolucyjnych i awangardowych niż nie jeden obraz wiszący na kołku w muzeum sztuki współczesnej. Nigdy nie mogłem się odnaleźć w pewnych wartościach niby awangardowych, bo po prostu wydawało mi się to śmieszne. To co było w latach 60tych i 70tych modne w stanach, pokazywane w Nowym Jorku, to co potem widziałem tutaj w latach 70tych 80tych mogłem zobaczyć tylko jako tutejsze duplikaty. Nikt mi nie będzie wmawiał, że to są odkrywcze działania

Łukasz Ratajczyk: Czy są jakieś problemy na uczelni, takie ewidentne?

Maciej Świeszewski: Startowałem w wyborach rektorskich, które przegrałem w jakiś tam minimalny sposób na koniec. Miałem określony program. Nie zgadzałem się z tym, co się dzieje na uczelni, dlatego startowałem. Nie dlatego żeby być rektorem, tylko żeby pewne rzeczy zmienić,

żeby tą uczelnie dostosować do nowych czasów i nowych wymogów. Zrobić pewnego rodzaju zmianę w prowadzeniu tego wszystkiego, zmodernizowaniu uczelni i daniu innym szans studentom na miarę XXI wieku.

Łukasz Ratajczyk: Co to tak naprawdę oznacza, wprowadzenie zmian, jakich zmian?

Maciej Świeszewski: Zmiana struktury nauczania, mówię w tej chwili o wydziale malarstwa, rozbudowanie kształcenia podstawowego, rozbudowanie kształcenia malarstwa po drugim, trzecim roku, wprowadzenie innych pracowni o których nie jednokrotnie mówiłem, które dawałyby możliwość, głębszego zrozumienia istoty malarstwa, nie zaprzeczanie idei malarstwa. Nie może być tak, że na wydziale malarstwa są osoby, które zwalczają, nienawidzą malarstwa, to jest absurd. Jest tylu zdolnych wspaniałych malarzy, ludzi którzy parają się tą sztuką, że nie musimy znosić postaw które to negują. Ja nie idę do kościoła po to żeby wysłuchiwać z ambony kazania księdza, który mi powie że jestem głupi, że do kościoła przychodzę. Tylko idę po to, żeby utwierdzić się w swojej wierze. Tak samo tutaj, jeżeli ktoś przychodzi studiować malarstwo, powinien mieć całkowitą gamę możliwości rozszerzania swoich poszukiwań i powinien wyjść z przekonaniem, że malarstwo jest sztuką wspaniałą i niezwykłą. Miały być różne pracownice, ja zaczynając pracę na uczelni miałem samych wrogów jeżeli chodzi o realizm, o pewnego rodzaju widzenie świata, w tej chwili wszyscy malują realistycznie. Gdzie są ich programy pytam, bo to jest dla mnie jakoś przerażająco śmieszne, to jest wręcz dobijające. Gdyby ktoś mi zaczął w mojej pracowni przedstawiać instalacje zamiast malarstwa, ja tego nie zwalczam, mówię chwileczkę, ja nie jestem od instalacji, idź do kogoś innego ja się dobrze nie znam na tym. Nie ma czegoś takiego, że każdy się zna na wszystkim nie oszukujmy się. Tak mi się wydaje i na tym cały urok tej uczelni miał polegać. Każda pracownia jest inna, skrajna i dzięki temu student ma prawo wyboru pracowni, jaką chce bez zmuszania go do zapisywania do pracowni, gdzie nie chce studiować.

Karolina Walczak: Na razie nawet zapisywanie się do pracowni odbywa się na zasadzie kto pierwszy ten lepszy...

Maciej Świeszewski: To jest skandal, dla mnie to jest manipulacja. Tego rodzaju droga to jest po prostu zaprzeczenie wolności i praw studenta. Każdy student ma prawo na uczelni, tym bardziej artystycznej, studiować u tego, u kogo chce i koniec, nie zmienię nigdy zdania. Po równo... nie ma po równo, bo w sztuce nie ma demokracji. Tutaj jest demokracja kiedy im się pewne rzeczy pod nogami walą, wtedy muszą mieć po równo i tylko wtedy.

Karolina Walczak: Czy praca na uczelni jest istotną częścią pana życia, co panu daje kontakt ze studentami?

Maciej Świeszewski: Wydaje mi się, że ja już trochę przesadziłem z zaangażowaniem, za co dostałem po głowie bardzo mocno, ale nie żałuję tego. Teraz zaczynam się oddawać bardziej mojej pracy, zakończyć moje projekty. Zostałem na uczelni, ale moją pracą jest malarstwo. Każdy artysta jest egoistą w jakiś tam sposób, ale wydaje mi się, że to, co mogłem zrobić dla szkoły, natomiast nie ma tu to żadnego znaczenia. W tym kraju jest tak chyba, że im gorzej tym lepiej. Ludzi i studentów trzeba porwać, musi być inna atmosfera. Przecież ja nie będę z moimi studentami rozmawiał na temat opon. Mnie interesuje ich lektura, ich książki ich wizja świata ich doświadczenia, takie czy inne klęski. To jest istotne. Według mnie straciliśmy to, co było najbardziej istotne w tej szkole jeszcze jak ja studiowałem. Miałem poczucie, że studiowałem na Akademii Sztuk Pięknych. Byłem dumny z tego a w tej chwili zaczynam przychodzić do miejsca, które... to nie jest już mój świat.

Karolina Walczak: To przez to, że ten świat Akademii tak bardzo się zmienił? Może chodzi też o samych studentów?

Maciej Świeszewski: Nie, studenci są wspaniali. Dużo studentów jest tak zdolnych i niezwykłych, że ja jestem zszokowany i zachwycony. Wydaje mi się, że w tej szkole powinna być jakaś kawiarnia, jakieś miejsce spotkać dyskusji, gdzie możemy się kłócić możemy się za przeproszeniem za łby chwycić, ale kłóćmy się o idee, a nie o stanowiska.

Karolina Walczak: To jest chyba problem naszej uczelni, że nie ma takiego panelu dyskusyjnego. Ruszyła niby seria wykładów, ale i tak nie mają dużego wzięcia.

Maciej Świeszewski: To jest dramat, byłem ostatnio na tym wykładzie prawie nikogo nie ma, ale nie tylko ze studentów i to mnie najbardziej przeraża

Karolina Walczak: Nas dziwi to, że idziemy na wystawę jakiegoś profesora a tam nie ma żadnego innego profesora oprócz niego, koledzy nie chodzą na swoje wystawy.

Maciej Świeszewski: Ja też nie lubię chodzić na wernisaże, ale oglądam to co jest najważniejsze w sztuce światowej i polskiej.

Łukasz Ratajczyk: Jeszcze takie pytanie na koniec. Między studentami toczy się dyskusja o malowaniu z rzutnika, co pan o tym sądzi?

Maciej Świeszewski: Wszystkie drogi, które prowadzą do celu są dozwolone. Czy korzystasz z rzutnika czy z komputera, czy korzystasz z czegoś innego, dla mnie istotny jest efekt. Taka jest sztuka. Korzystanie z jakiegoś dorobku technologicznego zawsze było związane z malarstwem. Weź malarstwo barokowe i renesansowe przecież oni korzystali z soczewek zajmowali się optyką i zdobyczami geometrii. Dlaczego? Dlatego że potem wykorzystywali to w sztuce. Problem jest wtedy, kiedy idziesz na rysunek czy chcesz namalować martwą naturę a nie potrafisz tego zrobić, to jest problem zgadzam się. Każdą rzecz możesz udoskonalić. Każdy z nas żyjąc w XXI wieku ma prawo do korzystania ze wszystkich zdobyczy technologicznych. Tego się nie należy bać z tego można korzystać, ale przy rozwoju swoich umiejętności artystycznych. To jest tylko środek, który można wykorzystać do takiej czy innej koncepcji. Nikt nie powiedział, że jest to jedyna droga do samorealizacji. Możesz malować lewą ręką nogą maluj tylko maluj i nie zrzynaj innych pomysłów z Internetu i nie przedstawiaj ich jako swoich. To jest problem, a nie rzutnik.